

**BAJKA
DLA PRZEDSZKOLAKÓW**
autor: Anna Paszkiewicz



EKO-DRUŻYNA NA TROPIE ELEKTROŚMIĘCI!



NIEZWYKŁE ODKRYCIE

Tego dnia Eko-Drużyna spędzała dzień u Julki. Dzieci, choć nie zdarzało się im to zbyt często, w pewnym momencie zaczęły się nudzić.

– Może w coś pogracie? – zaproponowała mama dziewczynki. – Albo jeszcze lepiej: idźcie na dwór. Szkoda siedzieć w domu.

– Ale przecież plac zabaw jest w remoncie – słusznie zauważył Filip. – Wymieniają zjeżdżalnię na nową. I podobno zainstalują pajęczą sieć, żeby można było się wspinać.

– To idźcie do lasu. W końcu to niedaleko. Możecie zabrać koc, coś do jedzenia i urządzić sobie piknik. Co wy na to?

Pomysł z miejsca spodobał się dzieciom. Szybko spakowały prowiant i po chwili już ich nie było.

Las faktycznie rósł niedaleko. Nie był duży, więc nie było obaw, że dzieci się w nim zgubią. Julka od razu zaprowadziła przyjaciół na leśną polanę. Znała okolicę, bo często przyjeżdżała tu z tatą na rowerze. Dzieci raz-dwa rozłożyły koc i sięgnęły po smakołyki. Tylko Filip nie jadł, za to przyglądał się czemuś z wielką uwagą.



– Co tam znalazłeś? Kreta? – zapytał Kacper, przeżuując ciasteczko. – A może żmiję?

– Radio – odparł chłopiec. – Ktoś wyrzucił radio. W środku lasu. Jak tak w ogóle można?



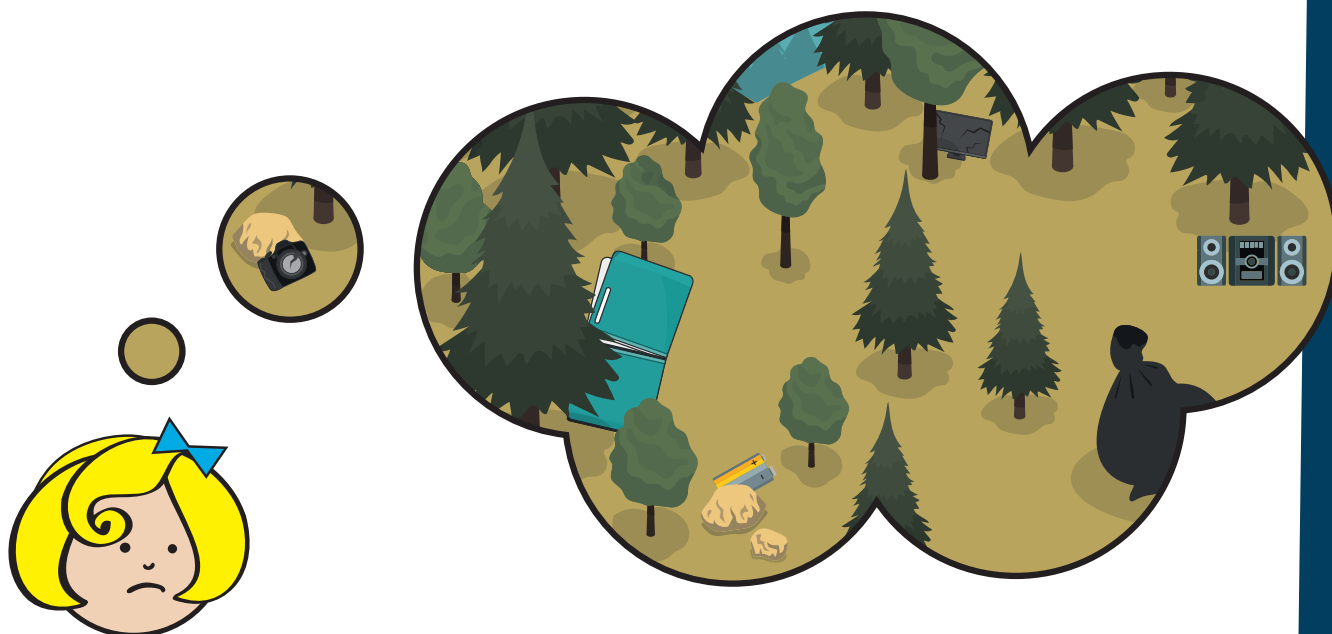
Pozostali członkowie Eko-Drużyny natychmiast przerwali posiłek. Podeszli do Filipa, by razem zastanowić się, co począć ze znaleziskiem.

Bo że coś należało zrobić, doskonale wiedzieli.

– Wygląda na zepsute – stwierdził Kacper po bliższych oględzinach. – Albo baterie się wyczerpały. Tak czy siak, to elektrośmieć. Jego miejsce na pewno nie jest tutaj. Może powinniśmy się rozejrzeć, czy na polanie nie ma czegoś jeszcze. W końcu elektrośmieci to nie tylko radio. Jeśli ktoś ma zwyczaj wyrzucać śmieci w nieodpowiednim miejscu, pewnie zrobił tak więcej niż raz.



– To prawda – przyznała Zuzia. – W każdym domu możemy znaleźć wiele urządzeń, które mogą stać się elektrośmieciami: telewizory, telefony, lodówki, pralki, a nawet elektryczne szczoteczki do zębów. Ten ktoś też na pewno ma niektóre z tych rzeczy.



– W takim razie postanowione! – zarządził Filip. – Przeszukamy polanę, a wszystko, co znajdziemy, przyniesiemy tutaj. Potem zdecydujemy, co dalej. Las to nie miejsce dla elektrośmieci. To jak, Eko-Drużyno? Do dzieła!



DO DZIEŁA

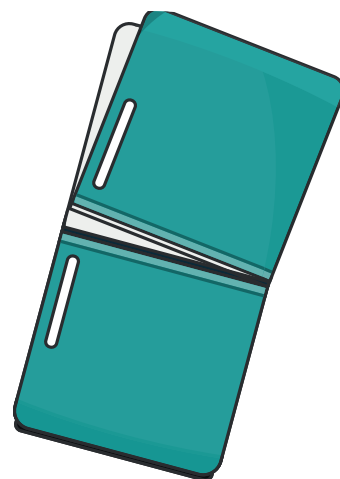


UWAGA NIEBEZPIECZEŃSTWO

Eko-Drużyna dokładnie przeszukała leśną polanę. Na szczęście okazało się, że prócz radia nie ma na niej żadnych śmieci.

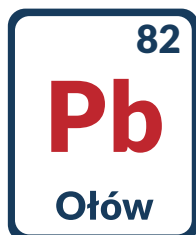


– Uff, w sumie to dobrze – stwierdził Kacper. – Radio jest dość małe i łatwo będzie je stąd zabrać. Ale gdybyśmy na przykład znaleźli lodówkę...



– Fakt, to byłby kłopot. Wyobraźcie sobie, że niesiemy ją na plecach – roześmiała się Julka. – Drużyna ekosiłaczy! A tak serio: musimy zdecydować, co z nim zrobimy. Nie można go tu zostawić...

– To prawda. W końcu w elektrośmieciami znajduje się wiele niebezpiecznych substancji. Jeśli radio będzie tu dalej leżało, po jakimś czasie te substancje mogą przedostać się do otoczenia i zatruć glebę, a przez to rośliny. Może nawet znajdzie je jakieś zwierzę, które przecież nie wie, co to jest. I katastrofa gotowa – smutno podsumowała Zuzia.



– To może powinniśmy je rozłożyć na części? – rzucił bez zastanowienia Kacper. – Żeby od razu zabezpieczyć te substancje i...

Przerwał, bo przyjaciele popatrzyli się na niego tak, jakby urwał się z choinki.

– No tak, prawda. Nie powinno się tego robić samemu, bo kontakt z

niebezpiecznymi substancjami może być niebezpieczny dla naszego zdrowia.

– Dokładnie – wtrącił Filip. – W dodatku nie wiadomo, jak długo radio tu leży. Jeśli w środku ma baterie, to coś mogło się z nich wylać. Tata mówił mi, że baterie też mogą być niebezpieczne. Tak jak świetlówki.

– Twój tata ma rację. Dlatego nie będziemy niczego otwierać ani rozbierać. Zabierzemy je ze sobą i już – zaproponowała Julka, wyciągając z plecaka torbę na zakupy.

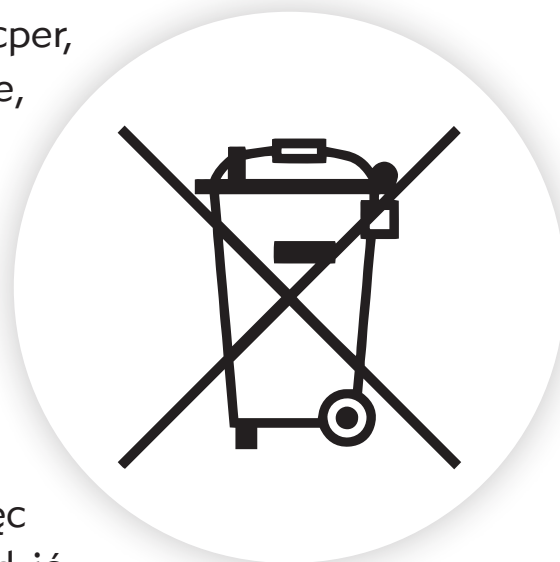
Zuzia nie była pewna, czy to dobry pomysł.

– A jeśli coś z niego wycieka? Może powinniśmy to jakoś zabezpieczyć?

– Po prostu będziemy ostrożni – uspokoił ją Filip. – Ono ma rączkę, zauważyłaś? Rączka raczej nie jest niebezpieczna – dodał z uśmiechem. – Torba to dobry pomysł. Najwyżej ją potem wypierzesz. Ale swoją drogą, szkoda że na elektrośmieciach nie ma tabliczki: „Uwaga, niebezpieczeństwo!”.

– Jak to nie ma? – zdziwił się Kacper, gdy radio znalazło się w torbie, a koc piknikowy i reszta prowiantu w plecakach. – A znak przekreślonego kosza? Co prawda mówi o tym, że danego sprzętu czy urządzenia nie należy wyrzucać do zwykłego kosza albo altanki śmieciowej, ale to prawie to samo. To jak znak ostrzegawczy: uwaga, to nie jest zwyczajna rzecz, więc trzeba się z nią odpowiednio obchodzić.

– Masz rację – przyznała Julka. – W takim razie zabierzmy je do mojego domu. Tam naradzimy się, co dalej z nim zrobić...



TAJEMNICZY PSZOK

Mama Julki zdziwiła się, że dzieci tak szybko wróciły.

– Już wszystko zjedliście? – zapytała.

W odpowiedzi Eko-Drużyna pokazała jej swoje znalezisko.

– Bardzo dobrze, że zabraliście je z lasu. Faktycznie wygląda na popsute. Nie ma chyba sensu prosić taty, by spróbował je naprawić. Trzeba będzie odnieść je do PSZOK-u.

– Dokąd? – w pierwszym momencie zdziwił się Kacper. Zajęty wypakowywaniem z plecaka reszty prowiantu nie usłyszał wyraźnie.

– No tak! PSZOK-u, czyli punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych – dodał na jednym wdechu. – Ufff, ale długa nazwa! Też wolę mówić po prostu PSZOK albo punkt zbierania. Tak łatwiej to zapamiętać.

Musimy tylko dowiedzieć się, gdzie znajduje się najbliższy.



– Sprawdźmy na tablecie taty! – zaproponowała Julka. Gdy znalazła informację, zawołała:

– Nawet nie wiedziałam, że mamy nowy PSZOK dwie ulice od nas! Jeśli załatwimy to od razu, zdążymy przed zamknięciem – ucieszyła się.

– Mamo, pójdziesz z nami? Na wypadek gdyby potrzebny był ktoś dorosły?

– Jasne, bardzo chętnie. Przy okazji oddam mój stary telefon, którego nie da się już naprawić. To przecież także elektrośmieć. Co wy na to?

Dzieci przytaknęły z aprobatą. W końcu do zadań



Eko-Drużyny należało ratowanie świata przed elektrościami.

– A może w domu mamy coś jeszcze, co warto oddać? – zapytała Julka. – Czy przypadkiem tacie nie popsuta się elektryczna szczoteczka do zębów?

– Masz rację – przyznała mama, a potem dodała żartem:

– To już trzeci wytropiony dziś elektrośmieć. Zaraz ją przyniosę. A potem idźmy, żebyśmy na pewno zdążyli.

Jakież było zdziwienie dzieci, gdy przed wejściem do PSZOK-u spotkały tatę Filipa. Okazało się, że przyszedł oddać elektryczną maszynkę do włosów.

– Popsuta się i stwierdziłem, że zamiast kupować nową, zacznę znów chodzić do fryzjera – wyjaśnił synowi. – Poza tym miałem ochotę na krótki spacer. Widzę, że i wy coś macie. Porządki w domu? – zwrócił się do mamy Julki. Zanim ta zdążyła odpowiedzieć, Zuzia zawołała:

– Nie. To po prostu Eko-Drużyna na tropie elektrościami!

EKO-DRUŻYNA
NA TROPIE
ELEKTROŚMIĘCI!





www.moje-miasto-bez-elektrosmieci.pl